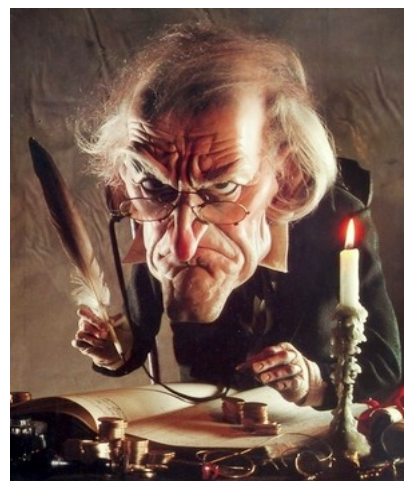


## CHCIWOŚĆ – ZABÓJCZA MIŁOŚĆ

*To wiedz na pewno, iż żaden rozpustnik, nieczysty lub chciwiec, to jest bałwochwalca, nie ma udziału w Królestwie Bożym. Niech was nikt nie zwodzi pustymi słowami, bo to właśnie z tego powodu spada gniew Boży na synów nieposłusznych. Nie bądźcie ich współnikami (Ef 5:5-7).*

Psychiatrzy twierdzą, że chciwość to obsesja. Jednak Biblia mówi, że chciwość jest grzechem i przyczyną wszelkiego zła na ziemi (1Tm 6:10), wynikającym z niewiary w Słowa Boga. Biblia ani razu nie usprawiedliwia chciwości i wielokrotnie wskazuje, że każdy odrodzony chrześcijanin musi się z niej opamiętać, bo chciwość jest bałwochwalstwem - czyli wiarą w moc czegoś, co nie jest Bogiem. Chciwość ma różne oblicza i dotyka w takim samym stopniu ludzi zamożnych jak i biednych, przejawiając się w nieustannym gromadzeniu mamony, obsesyjnym skąpstwie i coraz wyższych kwotach na koncie bankowym. O chciwcach nakręcono wiele satyrycznych filmów, gdyż potrafią być bezgranicznie tragicomiczni. Mając zazwyczaj więcej od innych, niczym się nie dzielą, ani nie pomagają potrzebującym, a czasami nawet okradają swoich pracowników, gdyż mają problem nawet z tym, żeby wypłacić im najniższą krajową.

Mieszkańcy okolic Krakowa określają takich ludzi mianem "dziada krakowskiego", który chodzi w starych łachmanach i żywi się starym jedzeniem mając w skarpecie kwotę z sześcioma zerami. Takie osoby za darmo wezmą wszystko, aby zaoszczędzić nawet kilka groszy i nieustannie żyją w lęku, że wszyscy czyhają na ich pieniądze. Dlatego chciwośći zawsze towarzyszy kłamstwo, obłuda, przewrotność i obojętność na cierpienie. Chciwość zbija wszystko, co jest wzniosłe i szlachetne, a wyzwala jedynie zazdrość i nienawiść. A w przypadku odrodzonych chrześcijan zagłusza sumienie, okrada z etyki i Bożego pokoju, zamieniając człowieka w klasycznego faryzeusza.



Chciwość to także łamanie dziesiątego przykazania, dlatego Stary Testament wielokrotnie ostrzega przed chciwością jako przyczyną wielu innych grzechów i upadku wielu znanych Izraelitów, co do których Bóg miał zupełnie inne plany. Do takich należeli: Bileam, Gehazi, Achab, oraz synowie Samuela i Heliego. Chciwość dotyczy w takim samym stopniu pożądanego tego, co nie jest twoje, jak również zazdrości i chęci posiadania tego samego, co mają inni. Biblia w takim samym stopniu potępia chciwość prostego ludu, jak i chciwych kaznodziejów, pomnażających swoje majątki poprzez nadużywanie swojej pozycji, określając ich mianem lwów ryczących, drapieżnych wilków, którzy dla zysku posuwali się nawet do mordowania ludzi (mnożyli liczbę wdów w Izraelu - Ez 22:24-31). Przez umiłowanie pieniędzy upada też bardzo wielu ludzi w Nowym Przymierzu.

*Nie pożądaj domu bliźniego swego, żony bliźniego swego, ani jego sługi, ani jego służebnicy, ani jego woła, ani jego osła, ani żadnej rzeczy, która do niego należy (2Moj 20:17). Pyszni się bezbożny swoją zachcianką, a chciwiec bluźni i znieważa Pana (Ps 10:3). niesprawiedliwy jest zawsze chciwy, a sprawiedliwy daje i nigdy nie odmawia (Prz 21:26). Cenniejsze jest dobre imię niż bogactwo (Prz 22:1).*

## SYMPTOMY CHCIVOŚCI I NIEWIARY

*Pobożność jest wielkim zyskiem (tylko wtedy), gdy jest połączona z poprzestawaniem na małym (1Tm 6:6). Umartwiajcie więc to, co w waszym ciele jest ziemskiego; wszeteczeństwo, nieczystość, namiętność, pożądlivość i chciwość, która jest bałwochwalstwem, z powodu których przychodzi gniew Boży (Kol 3:6). Miłość pieniędzy jest korzeniem wszelkiego zła. Niektórzy jej ulegli i zbczyli z drogi wiary, przez co sami uwikłali się w różne cierpienia (1Tm 6:9-10).*

Bóg jest bardzo precyzyjny w swoich wypowiedziach, dlatego formułuje je w taki sposób, aby nie zostawiały żadnych wątpliwości. Więc jeśli Bóg mówi, że korzeniem wszelkiego zła jest miłowanie pieniędzy, to znaczy, że miłość do pieniędzy jest przyczyną wszystkich ludzkich problemów.

Spotkałem już wielu chrześcijan opętanych miłością do mamony, którzy widząc ludzi w potrzebie mówili zazwyczaj, że nie noszą przy sobie gotówki i błogosławili ich ustami, po czym szybko się zmieniali temat lub się ulatniali. Poznałem też wielu chrześcijan, którym diabeł wmówił, że ich powołaniem jest bycie biznesmenami i uszczęśliwianie pastorów swoimi dziesięcinami. Większość z nich za darmo udzielała jedynie "dobrych" rad, a biednych ludzi nazywali nierobami i zazwyczaj zatrudniali za niegodziwe stawki, nazywając to pomocą braterską.



Byłem kiedyś w zborze, gdzie na pytanie: „Kto chce być bogaty?” ręce podniosła większość ludzi z pastorem włącznie. Nie zdziwiło mnie to, gdyż ci ludzie karmili się teologią sukcesu, której motorem napędowym, zarówno w przypadku kaznodziejów jak i ich wyznawców, jest chciwość połączona z pożądlivością oczu, pożądlivością ciała i pychą życia (dumą z własnych dokonań). Zapewne nie jest to regułą, ale w teologię sukcesu wierzyli wszyscy chrześcijańscy biznesmeni, których dotychczas poznałem. Zauważyłem, że takie osoby starają się tworzyć wokół siebie aurę nad wyraz błogosławionych świętoszków, nawet nie zauważając, że wszyscy widzą ich chciwość i żenujące skąpstwo. Tacy ludzie żyją jak bogacz z Ewangelii Łukasza 16:19-31, łudząc się, że po śmierci zostaną potraktowani jak Łazarz. Ale Biblia mówi, że taka wiara ich nie zbawi, bo jest martwa, czyli pozbawiona żywej (czynnej) i bezinteresownej miłości agape - Jak 2:14-26.

Biblia pokazuje też, że miłość do mamony jest także przyczyną duchowej ślepoty, dlatego żaden wyznawca teologii sukcesu nie widzi, że to właśnie teologią sukcesu szatan kuślił na pustyni Jezusa, który w przeciwieństwie do nich odpowiadał: „*Idź precz szatanie, albowiem napisano: Tylko Panu, swojemu Bogu będziesz oddawać pokłon i tylko Jemu będziesz służyć*” (Mt 4:10-11).

### NIE GROMADŹ SKARBÓW NA ZIEMI (Mt 6:19).

Greckie słowo *chciwość (pleoneksian)*, oznacza również *skąpstwo*, bo człowiek gromadzący mamonę zawsze jest coraz bardziej skąpy. Natomiast człowiek, który szczerze oddał całe swoje życie Bogu, ma pełną świadomość, że musi polegając wyłącznie na Bogu, a nie na mamonie, i że teraz także jego mienie należy do Boga, dlatego zawsze będzie nim dysponować zgodnie z wolą Boga. Większość chciwców usprawiedliwia się twierdzeniem, że gromadzą dla swoich dzieci. Skutkiem czego ich dzieci też rosną w przekonaniu, że gromadzenie mamony jest czymś normalnym, podczas gdy Biblia mówi, że chrześcijanin, który gromadzi mamonę i dobra materialne, żyje jak poganin (Mt 6:31-32). Jego dzieci i wnuki też będą żyły jak poganie, bo taki wzorzec wyniosą z domu.

Tak działa przekleństwo pokoleniowe do momentu, aż któryś jego potomek się od tego odwróci (Wj 20:5). Dlatego Jezus mówi: „*Nie gromadź skarbów na ziemi, tylko w niebie*” (Mt 6:19). Wykazuj się wiarą, miłosierdziem i hojnością wobec potrzebujących, a wtedy będziesz miał skarb w niebie i tam będzie twoje serce. Dalej Jezus mówi: „*Jeżeli twoje oko będzie zdrowe (org. prosto patrzące), to całe twoje ciało będzie jasne*” (Mt 6:19-22) - czyli jeśli uznasz to, co mówi Bóg i nie będziesz się kierował chciwością, to czyste będą twoje myśli i twoje kroki, a jeśli będziesz chciwy, to każde twoje posunięcie będzie podszyte niewłaściwymi intencjami.

W Księdze Przypowieści 19:17-18 jest obietnica połączona z prostą wskazówką: „*Kto się lituje nad potrzebującym (szczególnie nad domownikami wiary / Gal 6:10), ten będzie wysłuchany, gdy sam będzie o coś prosił. Ćwicz w tym swojego syna, póki nie jest za późno*”. Jezus każe to wpajać naszym dzieciom, aby wyniosły z domu Boży wzorzec postępowania (miłość agape) i aby Bóg mógł je błogosławić (aby miały aprobatę Boga), bo to właśnie dzięki temu Jezus objawił się Korneliuszowi (Dz 10:4).

Ale to działa też w drugą stronę. Jeśli nie litujesz się nad potrzebującymi, to nie będziesz wysłuchany, gdy sam będziesz o coś prosić Boga. A jeśli nie uczysz tego swoich dzieci, to nie lódź się, że one ci pomogą, gdy znajdziesz się w trudnej sytuacji. Dlatego Bóg w wielu miejscach Pisma przestrzega przed gromadzeniem, a ludzi, którzy mimo to gromadzą nazywa głupcami nad którymi ciąży gniew Boga (Kol 3:6). Teraz więc można zadać pytanie, jak odróżnić człowieka, który kocha pieniądze, od kogoś kto je posiada, ale ich nie kocha? Odpowiedź jest bardzo prosta: człowiek, który coś kocha, nie potrafi się rozstać z tym, co kocha. Dlatego człowiek kochający pieniądze jest skąpy i zawsze znajdzie sto powodów, aby się z nimi nie rozstać lub wydać ich jak najmniej.

### **KTO SKĄPO SIEJE, TEN SKĄPO BĘDZIE ŻĄĆ**

Ucniowie Jezusa wydawali pieniądze wyłącznie na rzeczy niezbędne, a to im co zostało przeznaczali na pomoc ubogim. To właśnie w tym kontekście Jezus powiedział: „*Kto skąpo sieje, skąpo żąć będzie*” - czyli: „kto jest skąpy wobec potrzebujących, otrzyma skąpą zapłatę w Królestwie Niebios”.

*Kto skąpo sieje, skąpo żąć będzie, a kto sieje obficie, obficie żąć będzie. Każdy jak sobie postanowił, nie z żalem ani z przymusu; gdyż Bóg miłuje tylko ochotnych dawców. A władny jest Bóg udzielić wam obficie wszelkiej łaski, abyście mając wszystkiego pod dostatkiem, mogli hojnie łożyć na wszelką dobrą sprawę, zgodnie z tym co napisano (w Psalmie 112): kto szczerze rozdaje i udziela ubogim, tego sprawiedliwość trwa na wieki (2Kor 9:6-9).*

Powyższy fragment nie ma żadnego związku z oddawaniem dziesięciny ani z wysokością kwot dawanych na kolektę, czyli z tak zwanym "sianiem mamony", które głoszą kaznodzieje Ruchu Wiary - bo apostoł Paweł nie mówi tutaj o finansowaniu kaznodziejów, tylko o „*skłanianiu się do niskich*” (Rz 12:16), czyli bezinteresownym pomaganiu najbiedniejszym i najmniej znaczącym chrześcijanom. Siane o którym pisze tutaj apostoł Paweł odnosi się wyłącznie do bezinteresownych uczynków miłosierdzia (agape), bo potrzebujący nie zawsze jest biedakiem. To może być każdy, kto w danej chwili ma jakiś problem finansowy, którego sam nie potrafi udźwignąć. Dlatego Jezus mówi do każdego odrodzonego chrześcijanina: „*Co uczyniłeś jednemu z tych najmniejszych, to mi uczyniłeś*” (Mt 25:40), a apostoł Jan dodaje: „*Jeśli ktoś posiada dobra tego świata, a widzi brata w potrzebie i zamyka przed nim swoje serce, jakże może w nim mieszkać Boża miłość (agape)?*” (1J 3:17).

Bóg mówi, że sieje tylko ten, kto chętnie i szczerze pomaga ubogim, nie z żalem ani z przymusu. Akcent jest tutaj położony na słowa: chętnie, szczerze i bez przymusu. Więc w świetle tego fragmentu, wszelkie podprogowe formy wywierania presji, takie jak: namowy, obietnice materialne lub straszenie biedą, nie są sianiem, bo nie wynikają z dobrowolności, szczerości ani czystych intencji. Jeśli twoje dawanie jest napędzane którymkolwiek z tych czynników, wtedy nie jest to już bezinteresowne sianie z miłości i bez przymusu, tylko martwy uczynek (ze strachu, dla zysku lub z chęci przypodobania się innym), który nie ma żadnego związku z Bożą obietnicą z 2Kor 9:6-9.

Sianie o którym mówi Jezus odnosi się wyłącznie do bezinteresownej miłości agape, bez szukania własnych korzyści, bez rozgłosu i bez szukania uznania. Siejesz tylko wtedy, gdy twoja lewica nie wie, co robi prawica. Dlatego Bóg powierza środki finansowe tylko tym, którzy nie są chciwi, bo wtedy ma pewność, że nie trafią do niewłaściwych kieszeni, ani nie zostaną przeznaczone na budowę pastorskich rezydencji lub na egoistyczne zachcianki ich pupilów. Chciwcy sami sobie błogosławią i Bóg nie ma z tym nic wspólnego, dlatego kiedyś usłyszą:

*Idźcie precz ode mnie przekłęci w ogień wieczny, przygotowany dla diabła i jego aniołów, bo gdy byłem głodny, to nie daliście mi jeść, gdy byłem spragniony, to nie daliście mi pić, gdy byłem przechodniem, to nie przyjęliście mnie, a gdy byłem nagi, to nie przyodzialiście mnie ... itd. (...) czegokolwiek nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tego mnie nie uczyniliście. I pójdą na wieczną kaźń, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego (Mt 25:41-46).*

## BOGATY MŁODZIENIEC I BOGATY ZACHEUSZ

Nowy Testament uczy, że chrześcijanin nie ma pracować po to, aby się dorabiać i gromadzić, tylko po to, by miał środki do życia i mógł pomagać potrzebującym. Dlatego Pismo przestrzega, aby żaden wierzący człowiek nie zabiegał o bogactwa, gdyż to jest cecha wszystkich ludzi nieznaną Bogu. Bogaty młodzieniec i bogaty Zacheusz, to przykłady dwóch zamożnych ludzi, którzy poznali Boga. Zwróć uwagę na ich postawy, gdy poznali Jezusa i na skutki, jakie to przyniosło w ich życiu.

***Bogaty młodzieniec podszedł do Jezusa i rzekł:** Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne? (...) Jezus mu odrzekł: Jeśli chcesz być doskonały, to sprzedaj wszystko, co posiadasz i rozdaj ubogim, a wtedy będziesz miał skarb w niebie. Potem idź za mną i naśluduj mnie.*

*Gdy usłyszał to słowo, odszedł zasmucony, albowiem miał wiele majątności.*

***Jezus spuentował to słowami:** Zaprawdę powiadam wam, że z trudnością bogaty wejdzie do Królestwa Niebios. Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho od igły, niż bogatemu wejść do Królestwa Bożego (Mt 19:16 i 21-24).*

***Zacheusz, przełożony nad celnikami, człowiek bogaty,** pragnął zobaczyć kim jest Jezus, lecz nie mógł z powodu tłumu, gdyż był niskiego wzrostu. Pobiegł więc przodem i wszedł na drzewo (...) A gdy Jezus doszedł do tego miejsca, to spojrzął w górę i rzekł do niego: Zacheuszu, zejdz szybko, bo dzisiaj muszę się zatrzymać w twoim domu. I szedł w pośpiechu, i przyjął go z radością (...) i rzekł: Połowę majątku oddam ubogim, a jeśli na kimś cokolwiek wymusiłem, to oddam mu cztery razy tyle. Wtedy Jezus rzekł: Dzisiaj zbawienie stało się udziałem jego domu, bo i on jest synem Abrahama (Łk 19:2-9).*

Bogaty młodzieniec obrazuje religijnego człowieka, który pomimo znajomości Słów Boga (dzisiaj znajomości Pism), odrzuca słowa Boga, bo bardziej kocha mamonę, którą nie ma zamiaru z nikim dzielić, dlatego odszedł i pozostał martwy duchowo. Natomiast Zacheusz obrazuje człowieka, który przyjął słowa Jezusa i ożył duchowo, dlatego natychmiast się zmienił jego stosunek do mamony.



Ożył duchowo i wszystko uznał za śmiecie wobec doniosłości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa (Flp 3:8), dlatego postanowił połowę majątku rozdać ubogim i zadośćuczynić każdemu, kogo kiedykolwiek skrzywdził. Po tym wyznaniu otrzymał od Jezusa obietnicę, że od tego momentu też jest synem Abrahama (który też wierzył w to, co mówił mu Bóg) i tak zbawienie stało się udziałem jego domu. Dzięki temu dzisiaj wiemy, że synami Abrahama nie są wyznawcy Judaizmu, tylko chrześcijaństwo, którzy tak jak Abraham zawierają indywidualne przymierze z Jezusem (Gal 3:6-7). Zacheusz, w przeciwieństwie do bogatego młodzieńca natychmiast zrozumiał, co miał na myśli Jezus, gdy mówił: *Zyskujcie sobie przyjaciół mamoną niesprawiedliwości, aby przyjęli was do wiecznych przybytków, gdy się skończy wasz czas na ziemi, (...) Żaden sługa nie może służyć dwóm panom, gdyż tylko jednego będzie miłował, a drugiego nie będzie szanował, i jednego będzie się trzymał, a drugim wzgardzi. Dlatego każdy z was, który nie wyrzeknie się (org.) dóbr materialnych, nie może być moim uczniem (Łk 14:33).*

Te dwa epizody zostały spisane w Biblii, aby każdy mógł zobaczyć, jaki stosunek do mamony ma człowiek, który poszedł za Jezusem. Ta historia jest także ostrzeżeniem dla wszystkich chrześcijan, którym się wydaje, że można iść za Jezusem będąc jednocześnie dumnym z własnego dorobku. Ponadto Jezus zaznacza, że nie chodzi tutaj wyłącznie o pokładanie zaufania w bogactwie, jak twierdzi wielu kaznodziejów, bo kierowanie się chęcią dobrobytu i wygodnego życia też skutkuje duchową ślepotą i samoistnie wyklucza pełnienie woli Boga. Pokrewna myśl jest zawarta w historii bogacza i Łazarza, gdy w krainie umarłych Abraham mówi do bogacza: „Synu zrozum, że ty otrzymałeś swoje dobro za życia na ziemi, podobnie jak Łazarz zło; teraz on doznaje pociechy, a ty cierpisz męki” (Łk 16:25).

Bogacz codziennie ucztował ze swoimi wpływowymi przyjaciółmi, których zjednywał sobie mamoną, dlatego czuł się lepszy od każdego biedaka. Biorąc pod uwagę fakt, że Izrael był wtedy starotestamentowym Kościołem, to przyjaciółmi Bogacza byli ówczesni biznesmeni, biskupi, pastory i starsi zborów. I mimo tych znajomości trafił do piekła, bo Bóg mówi, żeby mamoną zyskiwać sobie przyjaciół w niebie, a nie na ziemi. A żeby zyskać przyjaciół w niebie, to trzeba bezinteresownie dbać o potrzeby innych, nie patrząc na koszt. Pamiętaj, że zawieranie umów z biednymi ludźmi (jeśli ty mi to, to ja ci tamto) nie jest pomocą, lecz transakcją.

Bogacz nie otrzymał pomocy będąc w piekle, bo przez całe życie lekcewał Boga, który mówi: *Kto zatyka ucho na wołanie ubogich, ten nie będzie wysłuchany, gdy sam będzie wołać (Prz 21:13). Tak będzie z każdym, kto gromadzi skarby dla siebie, a nie jest bogaty w Bogu (Łk 12:21).* Te i inne fragmenty Pisma bardzo wyraźnie pokazują, że mamonie służą tylko ci, którzy kochają mamonę, a bogaci są zazwyczaj ci, którzy chcą być bogaci, bo celem ich życia jest dobrobyt, wygoda i pozycja społeczna. Takim ludziom tylko się wydaje, że służą Bogu.

*Zadowalajcie się tym, co macie, a wasze postępowanie niech będzie wolne od chciwości (Hbr 13:5). Wystrzegajcie się wszelkiej chciwości, dlatego że nie od obfitości dóbr zależy czyjeś życie (Łk 12:15). Nie łudźcie się! Ani wszetecznicy, ani bałwochwalczy (...) ani złodzieje, ani chciwcy, (...) ani zdzierycy Królestwa Bożego nie odziedziczą (1Kor 6:9-10). Pobożność jest wielkim zyskiem tylko wtedy, gdy jest połączona z poprzestawaniem na małym. Niczego na świat nie przyniosłeś i niczego stąd nie wyniesiesz, jeśli więc masz wyżywienie i odzież, to na tym poprzestawaj (1Tm 6:6-8). A zamożnym braciom nakazuj, aby się nie wynosili i nie pokładali nadziei w złudnym bogactwie, tylko w Bogu, który daje w obfitości wszystko do wspólnego użytku, aby dobrze czyniąc bogacili się w dobre czyny, aby byli hojni i chętnie się dzielili z innymi, gromadząc sobie skarb w niebie - jako dobrą podstawę, aby w przyszłość mogli dostąpić prawdziwego życia (1Tm 6:17-19). Bo nie chodzi o to, żeby was obciążać, aby inni mieli ulgę, lecz o równość, więc w obecnym czasie niech wasz nadmiar wyrówna ich niedostatek, a ich duchowy nadmiar posłuży na pokrycie waszego niedostatku, żeby była równość, zgodnie z tym, co napisano: Kto wiele zebrał, nie miał za wiele, a kto mało zebrał, nie miał za mało (2Kor 8:12-15).*